

Heck, Roman

"Husitské vojenství", J. Durdik, Praga 1954 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/3, 560-565

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rycznych, ale w każdym razie odznaczają się nieporównanie większą oryginalnością i pomysłowością niż przedstawienie Hilla.

Pewne zastrzeżenia wzbudzić może również twierdzenie Hilla, że odrębny *census equester* ustanowiony został dopiero w czasie Grakchów (s. 8, 47, 111). Poprzednio — jak utrzymuje autor — do posiadania *equus publicus* i w ogóle do służby w jeździe (jako *equites equo privato*) uprawniały kwalifikacje majątkowe pierwszej klasy (s. 22). Istnieją jednak pewne świadectwa źródłowe, które pozwalają odnieść ustawienie *census equester* do okresu wcześniejszego, choć oczywiście nie można powiedzieć nic pewnego o jego wysokości. Liwiusz (V, 7, 13) informuje o istnieniu tego cenzusu już w r. 413. Wiadomość ta, sprowadzająca się do relacji późnych annalistów, którzy nagminnie przenosili współczesne im terminy i poglądy na okres wczesnych dziejów, jest jednak zupełnie bezwartościowa. Daleko mocniejszy punkt zaczepienia daje świadectwo Polibiusza (II 24, 14), że w czasie cenzusu z r. 225 Rzymianie razem z Kampanami wystawili ponad 23 tys. jeźdźców oraz wzmianka tego samego autora, że w czasach mu współczesnych cenzorowie dokonywali wyboru ludzi służących w jeździe na podstawie ich bogactwa (VI 20, 9): *πλουτίων ἀπὸν γενημένων ἑκ τῶ ἀμνητοῦ τῆς ἐκλογῆς*. Wskutek tego służący w jeździe byli już jakby wyjęci z obrębu pierwszej klasy; ustanowienie odrębnego *census equester* można więc odnieść z pewnym prawdopodobieństwem do końca w. III.

Monografia Hilla, jak widać, nie jest dziełem doskonałym; posiada ona wiele zasadniczych braków i niedociągnięć tak w koncepcji ogólnej, jak i w rozwiązywaniu niektórych zagadnień szczegółowych. Jest to jednak książka napisana z dużą sumiennością; może też oddać cenne usługi, jeśli idzie o zorientowanie się w angielskiej literaturze przedmiotu. Podnieść należy także staranne zebranie antycznej tradycji źródłowej. W wykazie bibliograficznym razi jednak zupełne pominięcie literatury polskiej i rosyjskiej. Obok wymienionych już prac Grewsa i Maszki na wskazać należy przede wszystkim na niewyzyskaną przez Hilla rozprawę L. Piotrowicza „La loi judiciaire de Q. Servilius Caepio de l'an 106“ („Serta Kazarowiana“, s. 191) oraz cenne dla historii wczesnej republiki studia Z. Ż m i g r y d e r a - K o n o p k i (zwłaszcza „Sur la g n se de quelques institutions politiques romaines“, Warszawa 1932 oraz „Studia nad historią ustroju rzymskiego“, Warszawa 1936), które winny by  c znane uczonym zagranicznym przynajmniej na podstawie rozprawy I. B i e   z u   n s k i e j - M a   l o w i s t „Les institutions politiques romaines d'apr s les travaux de Z. Zmigryder-Konopka“ („Revue Historique de droit Francais et  tranger“, 1949, s. 1 nn).

Jerzy Linderski

J. Durdik, *Husitsk  vojenskv*, wydanie II, Naše Vojsko, Praga 1954, s. 242, 2 nrb.

Praca J. Durdika wype niła dotkliw luk, jak by   brak nowego, marksistowskiego opracowania czeskiej sztuki wojennej w okresie husytyzmu. O zapotrzebowaniu na tego rodzaju ksizk swiadczy fakt, i   w rok po jej pierwszym wydaniu z r. 1953, kt re by  o ju  w Polsce recenzowane¹, ukaza  o si  e wydanie drugie. Kr tki odstep czasu mi  dzy wydaniami nie pozwoli   autorowi na wprowadzenie w ksi  zk

¹ Zob. recenzja E. Maleczy  nskiej, *Studia i materia  y do historii sztuki wojennej* t. I, Warszawa 1954, s. 675—678.

ce gruntowniejszych uzupełnień, jednak starał się on w miarę możliwości udoskonalic ją i wzbogacić o najnowsze zdobycze naukowe, wprowadzając pewną ilość zmian do rozdziałów poświęconych husyckim regulaminom wojskowym, sztuce fortyfikacyjnej i uzbrojeniu.

Pierwszy wstępny rozdział pracy zwięźle podaje wiadomości o ówczesnej sytuacji gospodarczo-społecznej w Europie i w Czechach oraz przypomina ważniejsze wydarzenia z dziejów wojen husyckich.

Wywody bardziej szczegółowe rozpoczyna autor charakterystyką sił nieprzyjaciela, a więc sił krzyżowców biorących udział w walkach w Czechach. Następny rozdział poświęcono klasowemu składowi wojsk husyckich, których trzon stanowiły stale wojska polne taborytów i „sierotek“. W skład tych wojsk wchodziła w pierwszym rzędzie biedota wiejska i miejska, pod której naciskiem dowodzące tymi wojskami żywiły mieszczańskie i drobnoszlacheckie były stale spychane na lewe skrzydło ruch husyckiego. W wojsku polnym „sierotek“, a prawdopodobnie i taborytów, istniały skupiające ludzi jednej kondycji „gminy“ pańskie, rycerskie, panoszy, mieszczan, rzemieślników i chłopów, co świadczy o tym, że nie zlikwidowano w nich feudalnego podziału stanowego. Jednak dopuszczenie przedstawicieli wszystkich gmin do decydowania o wielu sprawach było zjawiskiem na owe czasy niewątpliwie postępowym i demokratycznym.

Obok stałych wojsk polnych taborytów i „sierotek“ istniały też wojska „krajowe“, związków miast, z którymi wyżej wymienione wojska polowe były połączone. Związki te stanowiły podstawę wojsk polowych i w razie potrzeby (wielka wyprawa lub decydująca bitwa) wystawiały ponadto wojsko „krajowe“, składające się z osiadłych rzemieślników i chłopów, których na pewien czas tylko odrywano od pracy. Wojska polne i krajowe miały swych odrębnych dowódców — hetmanów.

Inna była organizacja wojsk miasta Pragi, które, zachowując jeszcze dawny system służby wojskowej, obarczało nią kolejno na zmianę mieszkańców poszczególnych dzielnic miasta. Obok tego Praga wystawiała oddziały żołnierzy najemnych. Bogate mieszczaństwo praskie było zainteresowane w tym, by nie dopuścić w Pradze do powstania stałego wojska na wzór wojsk polnych taborytów i „sierotek“. Na skutek różnego składu społecznego i różnych interesów społecznych, oddzielających wojska praskie od wojsk polowych, nie doszło do stworzenia stałego i jednolitego dowództwa wszystkich sił husyckich.

Cytowane przez autora źródła podają różne dane o liczebności oddziałów husyckich. Przeciętna liczba wojsk polnych wahała się w granicach 4—8 tysięcy ludzi, w wypadkach wyjątkowych połączone siły husyckie miały dochodzić do ok. 50 000. W każdym razie w porównaniu z siłami nieprzyjacielskimi wojska husyckie użyte w większych bitwach były zawsze mniej liczne.

Następnie omawia autor husyckie regulaminy wojskowe, a w szczególności regulamin taborycki z r. 1420 i regulamin Žižki dla „sierotek“ z r. 1423. Główną cechą odróżniającą je od podobnych regulaminów feudalnych jest ich demokratyczny charakter, przewidujący surowe kary za naruszenie dyscypliny wojskowej niezależnie od stanowiska naruszającego ją. Przewidziane było również wspólne gromadzenie zdobyczy wojennej i wspólny jej podział na potrzeby armii oraz poszczególnych żołnierzy.

Dalszy rozdział zajmujący się czynnikiem moralnym w armiach husyckich wskazuje, że źródłem ich siły była rewolucyjna energia mas ludowych, walczących początkowo o „królestwo boże na ziemi“, a później, gdy stało się jasne, że cel ten jest nieosiągalny, o obronę istotnych zdobyczy wywalczonych przez lud, w pierwszym rzędzie o wolność od uciążliwych świadczeń na rzecz kościoła. Wiązało się z tym

przekonanie o słuszności sprawy, wreszcie mocno wówczas rozbudzona świadomość i duma narodowościowa Czechów. Poważny wpływ na ducha wojska wywierali radykalni duchowni husycy, którzy występowali w oddziałach obok dowódców i w przełomowych chwilach stawali w pierwszych szeregach walczących.

Niezwykle ciekawa jest część pracy poświęcona uzbrojeniu wojsk husyckich. Na wstępie autor stwierdza, że husyci nie wynaleźli żadnego nowego rodzaju broni. Przewaga ich polegała jednak na umiejętności wykorzystywania tej broni, na dostosowaniu do użycia w boju narzędzi wiejskich (np. cepy), wreszcie, co najważniejsze, na użyciu w olbrzymich — jak na owe czasy — ilościach najbardziej nowoczesnego rodzaju broni, broni palnej.

Zaopatrzenie i zaspokojenie potrzeb wojska, którym zajmuje się kolejny rozdział pracy, było w oddziałach husyckich rzeczą trudniejszą niż w typowych armiach feudalnych. W armiach feudalnych rycerze i poczty panów stawiały się na wyprawę z własnym uzbrojeniem i zaopatrzeniem. Inaczej było w złożonych z biedoty wojskach polnych, które musiano zaopatrywać w broń i zapasy. Nakładało to na utrzymujące je związki miast poważne wydatki, pokrywane z podatków miejskich i danin ludności wiejskiej, pobieranych od chłopów nawet przez miasto Tabor począwszy już od schyłku 1420 r. Zasoby na utrzymanie wojska zdobywano też w postaci łupów wojennych oraz przez pobieranie świadczeń feudalnych od chłopów z dóbr panów wrogich wojskom polnym. Broń wojsk husyckich pochodziła z produkcji i zasobów miast czeskich, z wyrobu rzemieślników wiejskich oraz zdobywcy.

Przechodząc do omawiania sztuki wojennej J. Durdik stwierdza, że jej cechą charakterystyczną była dążność do atakowania. Nawet w początkowym etapie wojen husyckich, do r. 1426, możemy mówić o ofensywnych działaniach wojsk husyckich, jednak ostrze ataku zwracało się wówczas przeciw reakcji wewnętrznej. Od r. 1427 do 1433 mamy do czynienia z wielkimi wyprawami husyckimi poza granice Czech. Celem tych wypraw było uniemożliwienie zgromadzenia przez nieprzyjaciela w pobliżu Czech poważniejszych sił do walki. Pamiętać należy również o propagandowym i politycznym znaczeniu wypraw. Przyczyniały się one do wzmocnienia oporu mas ludowych przeciw feudałom w krajach sąsiednich, a poza tym siałą grozę i przekonanie o potęgę wojsk husyckich, wpływając ujemnie na morale feudalnych wojsk krzyżowych. Dalszą cechą właściwą husyckiemu sposobowi wojowania była szybkość i ruchliwość armii, która nie pozwalała nieprzyjacielowi skupiać swych sił w odpowiednim czasie na decydującym miejscu. Swoistym rysem walk wojsk husyckich, a szczególnie plebejskich wojsk polnych była bezkompromisowość w boju, przejawiająca się w dążeniu nie tylko do pokonania, lecz także zniszczenia nieprzyjaciela. Dlatego armie husyckie po wygranej bitwie prowadziły za rozbitym wrogiem zawzięty pościg, który przynosił mu zazwyczaj większe straty niż sama bitwa. Wreszcie nowością było prowadzenie działań wojennych bez względu na porę roku, nawet i w zimie, oraz przedsięwzięcie akcji bojowych w nocy.

Opisując organizację i taktykę wojsk husyckich szkicuje autor zrekonstruowaną przez siebie ich strukturę organizacyjną. W formacjach „wozowych“ podstawową jednostką, odpowiadającą dzisiejszej drużynie, stanowił wóz, którego załoga liczyła 18—21 ludzi. Występowali wśród nich strzelcy z kusz i rusznic, tarczownicy, cepnicy, kopijnicy i woźnice. Wozy łączono w dziesiątki pod kierownictwem dziesiątnika, a dziesiątki w rzędy. Na czele wozów stał hetman wozów. Obok piechoty związanej z wozami istniały podzielone na rotę odrębne oddziały piechoty, dowodzone przez hetmana piechoty. Jazdą husycką, która stanowiła taktyczną całość, a którą dla konkretnych celów dzielono na mniejsze oddziały, dowodził hetman jazdy; artylerią kierował hetman artylerii. Na czele armii stał hetman zwierzchni.

Mimo znacznej ilości sprzętu pochody były jak na owe czasy szybkie. Wojska husyckie potrafiły osiągać nawet w marszach z połączonymi wozami szybkość 12—30 km dziennie. Pochody te wymagały od wojska dużego wyszkolenia i posiadania odpowiedniej ilości formacji saperskich dla przygotowywania drogi dla wozów i dział. Formacje te istniały w postaci specjalnych grup „mostowników“ i „drożników“. Dużej wprawy wymagało zamykanie taboru w obliczu nieprzyjaciela i walka ruchomym taborem. Ze względu na możliwość zranienia lub zabicia koni, jedynej siły pociągowej taboru, manewry te stosowano tylko wyjątkowo, wobec zaskoczenia ze strony nieprzyjaciela. Mimo pewnych najczęściej spotykanych rysów husyckiej taktyki rozgrywania bitew, jak defensywa w pierwszej fazie walki, następnie przeciwuderzenie i manewr oskrzydający, wreszcie pościg, taktyka ta nie była schematyczna, lecz elastyczna i istnieje wiele przykładów jej zmiany w zależności od konkretnych warunków.

Do wysokich osiągnięć wojskowych husytów należą również odrębnie omówione prace fortyfikacyjne, umocnienia miast i twierdz husyckich, a zwłaszcza prace ziemne przy oblężeniach.

Celem bliższego zapoznania czytelnika z taktyką wojsk husyckich specjalny rozdział pracy poświęcono w książce opisowi szeregu ważniejszych bitew przez nie stoczonych.

W zakończeniu pracy J. Durdik podsumowuje wyniki swych wywodów wskazując jeszcze raz na źródła siły i powodzeń armii husyckich, jakimi były w pierwszym rzędzie: skład społeczny nadający im charakter wojsk ludowych, oparcie na gospodarczym i wojennym potencjale miast czeskich, oraz wojenne i polityczne zdolności dowódców. Husycka sztuka wojenna była poważnym postępem w dziejach wojskowości, a pozbawiając znaczenia jazdę rycerską zadała decydujący cios dotychczasowemu feudalnemu sposobowi prowadzenia wojen. Nic dziwnego zatem, że na husytach wzorowały się nie tylko zmuszone do tego armie feudalne, lecz że wojska husyckie podejmowały też często masy ludowe w swych antyfeudalnych wystąpieniach zbrojnych. Autor wskazuje na przykłady zastosowania taboru w powstaniu magdeburskim w r. 1431, w wojnie chłopskiej w Niemczech w r. 1525, czy wreszcie w walkach Kozaków z magnatami polskimi na Ukrainie w okresie późniejszym.

Do książki załączony został wykaz ważniejszej literatury i źródeł związanych z tematem. Poważnym bezwątpienia plusem książki jest bogaty materiał ilustracyjny, który umożliwia doskonale zorientowanie się w uzbrojeniu i w sposobie walki wojsk husyckich.

Ogólnie biorąc książka J. Durdika jest pozycją cenną, zaznajamiającą w sposób na dzisiejszym etapie badań możliwie najlepszy z husycką sztuką wojenną. Co więcej, ponieważ z braku źródeł mówiących ściśle o uzbrojeniu husyckich wojsk czeskich autor sięgał niejednokrotnie do wiadomości o współczesnym uzbrojeniu i organizacji wojsk innych narodów, książka stanowi cenny wkład w ogólne dzieje wojskowości w pierwszej połowie XV w. Uwagi, które poczynię poniżej dotyczą raczej rzeczy drugoplanowych, które przy ewentualnym trzecim wydaniu warto by może uwzględnić.

Po przeczytaniu książki czytelnikowi nasuwa się pytanie, czemu autor ograniczył się w niej właściwie do opisu sztuki wojennej, organizacji, składu klasowego itd. wojsk polnych taborytów i „sierotek“, mówiąc stosunkowo niewiele o wojskach Prażan, wspominając marginesowo o wojskach panów czeskich i milcząc o polskich oddziałach husyckich biorących udział w walkach na terenie Czech i w wyprawach poza Czechy. Bez wątpienia słuszne jest zwrócenie uwagi głównie na plebejskie w znacznym stopniu i wprowadzające najwięcej elementów nowych i postępowych

do sposobu walki i organizacji armii stałe wojska polne, skoro jednak Durdik opisuje nawet wojska krzyżowców, to niesłuszne jest pominięcie milczeniem innych wojsk husyckich, bez względu na to jaką rolę polityczną, choćby nawet w wielu momentach reakcyjną, one odgrywały. Ciekawilaby przecież czytelnika kwestia, czy inne wojska obozu husyckiego, oddziały szlacheckie i wojska posiłkowe polskie, były wojskami dawnego typu, względnie czy i w jakim stopniu organizacja ich, uzbrojenie, skład społeczny przypominały wojska polne, lub czym się od nich różniły. Należy przypuszczać, na co wskazywał częściowo autor, że pewne zdobycze techniki, organizacji i taktyki wojsk husyckich, wykształcone prawdopodobnie najprędzej wśród wojsk polnych były naśladowane przez inne oddziały dość szybko. Zdobycze te rozchodziły się również szybko po innych krajach. Warto wspomnieć, że o taborze słyszymy w Polsce już w r. 1424², a Spytek z Melsztyna, przygotowując w r. 1439 do walki swe oddziały, organizuje je na sposób husycki z użyciem wozów i taboru wojennego³.

Dalej mówiąc o składzie społecznym armii husyckiej autor nie wspominał nic o ochotnikach z krajów obcych, a przecież obcy element ochotniczy⁴, zarówno spośród rycerstwa, jak spośród plebejów należał zapewne, poza pewną ilością awanturników, do najbardziej świadomych i zdecydowanych bojowników husytyzmu. Samo przyłączenie się do walki ludzi obcych musiało wpływać korzystnie na morale armii husyckich i przekonanie żołnierzy o słuszności sprawy, o którą walczą.

Niezwykle ciekawą sprawą jest kwestia zaopatrywania w broń wojsk husyckich. Dobre zaopatrzenie w broń, w tym także w broń palną zmusza do zastanowienia się nad jej pochodzeniem. Autor stwierdza, że wzmianki o produkcji broni w Czechach są na ogół nieliczne. Z drugiej strony cytuje wiadomości o udziale rzemieślników wiejskich w wytwarzaniu uzbrojenia dla wojsk husyckich. Nasuwa się pytanie, czy produkcja rzemieślników miejskich i wiejskich wystarczała dla pokrycia wielkiego zapotrzebowania na broń oddziałów husyckich? Jeżeli nie, czy rodziły się w związku z tym jakieś zaczątki produkcji manufakturowej w przemyśle metalowym? Poważną wreszcie rolę w zaopatrzeniu wojsk husyckich, o czym autor nie wspominał, mogły spełniać dostawy zza granicy, obejmujące środki żywnościowe, surowce potrzebne dla produkcji uzbrojenia i gotową broń. Nie darmo papież i Zygmunt Luksemburski starali się o jak najbardziej surowe przeprowadzenie blokady gospodarczej Czech. Można wspomnieć również polski statut warcki zakazujący handlu z Czechami, wzmiankujący o handlu ołowiem⁵. Lecz z husytami handlowali nie tylko kupcy neutralnej Polski. Prawdopodobnie mimo wojny znaczne dostawy wszelkiego rodzaju towarów szły do Czech z ziem podległych władzy Zygmunta Luksemburskiego. Przykładem może być Śląsk, gdzie Zygmunt Luksemburski musiał

² Zob. R. Heck, E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce*, Wrocław 1953, nr 71.

³ *Spithko de Melsthin ... collecto de familiaribus, amicis et aliquibus forensibus pretio conductis equestri, de kmethonibus vero omnium villarum suarum pedestri exercitu, curribus more bellico ordinatis ...* J. Długosz, *Opera omnia* t. XIII, Kraków 1877, s. 606. Por. też opis bitwy pod Grotnikami — tamże.

⁴ Nie będę tu cytował poszczególnych, znanych zresztą przykładów, których jest wiele. Starczy wspomnieć, że w oparciu o nie J. Macek, *Prokop Veliký*, Praga 1953, s. 67—69 pisze o międzynarodowym charakterze wojsk husyckich, a nawet o wielkiej międzynarodowej skupiającej siły ludów czeskiego, polskiego, ruskiego i niemieckiego armii husyckiej działającej na Śląsku pod rozkazami Prokopa Wielkiego.

⁵ Zob. R. Heck, E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce*, nr 72, oraz uprzednia prośba Zygmunta Luksemburskiego skierowana do Jagiellii w sprawie zakazu handlu między Polską a Czechami, tamże nr 70.

wydawać mandaty zabraniające handlu z husytami. Świadczą one wyraźnie, że handel ten był uprawiany⁶.

Autor słusznie podkreśla w ostatnim rozdziale przełomowe znaczenie walk husytów w dziejach europejskiej sztuki wojennej. Wydaje się jednak, iż należałoby zająć się nie tylko wpływem wzorów czeskich w czasach po wojnach husyckich, lecz również nieco dokładniejszym umiejscowieniem tradycji husyckich w ogólnoeuropejskiej historii wojen. W tym celu należałoby wspomnieć o wcześniejszych przykładach nowych sposobów prowadzenia wojen (Szwajcaria, Flandria, wojna stuletnia) i wskazać co w wojsku husyckim przypominało wcześniejsze ludowe tradycje wojenne, a co było od nich różnego. To doprowadziłoby w konsekwencji do ustalenia skomplikowanych i różnorodnych przyczyn, zapewniających właśnie czeskim wojskom husyckim przełomowe znaczenie w dokonujących się wówczas przemianach w strategii i taktyce.

W chwili gdy powyższa recenzja miała być oddana do druku, ukazało się polskie wydanie książki J. Durdika⁷. Wydanie to przygotowało Wydawnictwo MON bardzo starannie. Tłumaczenie ciężkiego, ze względu na wiele określeń technicznych, tekstu czeskiego dokonane zostało dobrze. Poważnym plusem jest również załączenie wiersze skopiowanych ilustracji i szkiców z oryginału czeskiego, bez których książka straciłaby dużo na wartości. Szkoda tylko, że Wydawnictwo nie postarało się o zamieszczenie krótkiej, bodaj stronicowej informacji o książce dla czytelnika polskiego. Informacja taka mogłaby być napisana przez samego autora, co zostałoby niewątpliwie mile przyjęte przez czytelników, bądź przez któregoś z historyków polskich. Na skutek braku tego rodzaju informacji czytelnik nie dowiaduje się nic o miejscu i roli książki w historiografii czeskiej, a co gorsza w ogóle nie wie, kiedy została napisana, ile miała wydań i na którym wydaniu zostało oparte tłumaczenie (nie zaznaczono tego nawet przy zacytowaniu oryginalnego tytułu czeskiego na odwrocie karty tytułowej). Drobne zastrzeżenia może budzić również sposób dokonywania objaśnień przez tłumacza, a mianowicie pozostawienie bez wszelkich objaśnień niektórych użytych w cudzysłowie wyrażen czeskich, jak „*tarasy s berlú a dérú*“, czy „*spanilá jizda*“, przy wyjaśnianiu słów znacznie prostszych jak *tabor*. Powyższe drobne usterki wydania polskiego nie są w stanie zaważyć na zdecydowanie przychylniej ocenie, z jaką spotkało się ono wśród czytelników.

Roman Heck

W. S. Rożicyń, *Dzordano Bruno i inkwizycja*, Izd. Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1955, s. 384.

Postać i dzieło Giordano Bruno budzi od chwili jego tragicznej śmierci na stosie w „jubileuszowym roku“ 1600 żywe zainteresowanie nie tylko ze względów naukowych, lecz również politycznych. Życie zapalonego myśliciela i głosiciela nowator-

⁶ Szczególnie wymowny pod tym względem jest fragment z pisma Zygmunta Luksemburskiego do Wrocławian z dn. 12 kwietnia 1431, który pozwoli sobie przytoczyć w brzmieniu oryginalnym: *Lieben getreuen wir haben vernomen, wie vil leute vergessen des heils irer sele durch gewynnung willen des snoden werntguts den ketzernvnd vngeleubigen speyse tranck, gezeug vnd andere noturft zufuren, in backen, breven vnd ander gemeinschaft mit gaufen vnd verkauffen mit in treiben vnd sie damit stercken*. Zob. *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, wyd. C Grühagen, *Scriptores Rerum Silesiacarum* t. VI, Wrocław 1871, nr 144.

⁷ J. Durdik, *Sztuka wojenna husytów*, Warszawa 1955, tłumaczył z czeskiego Józef Chlabicz.